Dadatak da „Chryścijanskaj Dumki“

№ 6 Vilnia, červień-Lipień 1938 h. Hod I.



Maładniak, u Kalvaryju!

Vy čuli, našy maładyja pryjacieli, što na 12 červienia sioleta, na św. Trojcu (pavodle katalickaha kalendara) rychtujecca Biełaruskaja Pilihrymka ŭ Kalvaryju pad Vilniaj. Voś-ža i vy pavinny da hetaj spravy prychinucca. Jak? A duža prosta. Zbiaryciesia hramadkaj, paprasicie z saboj kaho starejšaha, chleba j syra ŭ torby dy na plečy i hajda ŭ Vilniu, a adtul u Kalvaryju. Pierahavarycie ab hetym z baćkam, z matkaj, sa staršymi ŭ chacie i jany napeŭna vam u hetym nie admoviać.

Abo kali nia hetak, dyk inakš, vy maładyja, padtrymajcie Kalvaryju: nia puščajuć vas z chaty, što vy da roznaj raboty patrebnyja — i nia treba, niachaj sabie. Niachaj iduć u Kalvaryju starejšyja, a vy siojetoje za ich dahledzicie ŭ chacie.

Adnak-ža duža było-b dobra, kab maładniak biełaruski čas ad času vyryvaŭsia z vioski ŭ śviet, jak hetym razam — u Kalvaryju supolna z biełaruskaj Pilihrymkaj. Čamu? Važnaj jość rečaj pamalicca Bohu, pasłuchać navukaŭ u rodnaj biełaruskaj movie, a da taho važnym jość ušanavać pamiać ks. Mahnušeŭskaha, jaki, bolš sta hadoŭ tamu, u Kalvaryi žyŭ i praca-

vaŭ i napeŭna abchodziŭ niaraz Kalvaryju, a jaki ŭ biełaruskaj adradženskaj historyi ŭsim Biełarusam, a asabliva moładzi, biełaruskamu maładniaku, taki darahi, bo heta jon u svajej škole patajkom, kryjučysia ad carskich žandaraŭ, vučyŭ biełaruskich dzietak hramaty, a ŭ ich liku chłapca, Paŭluka Bachryma, jaki byŭ pieršym biełaruskim sialanskim paetam,



Ks. Mahnušeŭski.

Słovam, darahi maładniak, kali tabie sioleta ŭ Kalvaryju pajšci ci pajechać nia ŭdasca, dyk dapamažy pajšci tudy baćkom svaim, ci ahułam svaim starejšym, ale z usich sił starajsia i sam być. Prasicie baćkoŭ, kab jany ŭ hetym vam pamahli, bo sprava sapraŭdy važnaja!..



DOBRAMU I BOH PAMAHAJE.

(Praciah, hl. „Zorku“ № 5).

IV.

Adnaho razu haspadar vybiraŭsia ŭ darohu viečaram. Jakraz na henym parachodzie spaŭ sabie smačna katok. Piotruś, raźvityvajučysia z haspadarom, nie zaŭvažyŭ svajho katka i kot pajechaŭ za mora. Sumna vielmi było Piotrusiu biez katka! Jak-ža byvała jamu pryjemna bačyć, jak katok łaziŭ za im zzadu pa viaroŭcy — až na samy vierch parachodu, a paśle spuščaŭsia adtul, vyrablajučy ŭsiakija śmiešnyja štuki! Tady chłopčyk, hledziačy na heta, śmiajaŭsia z radaści i zabyvaŭsia ab svaim hory.

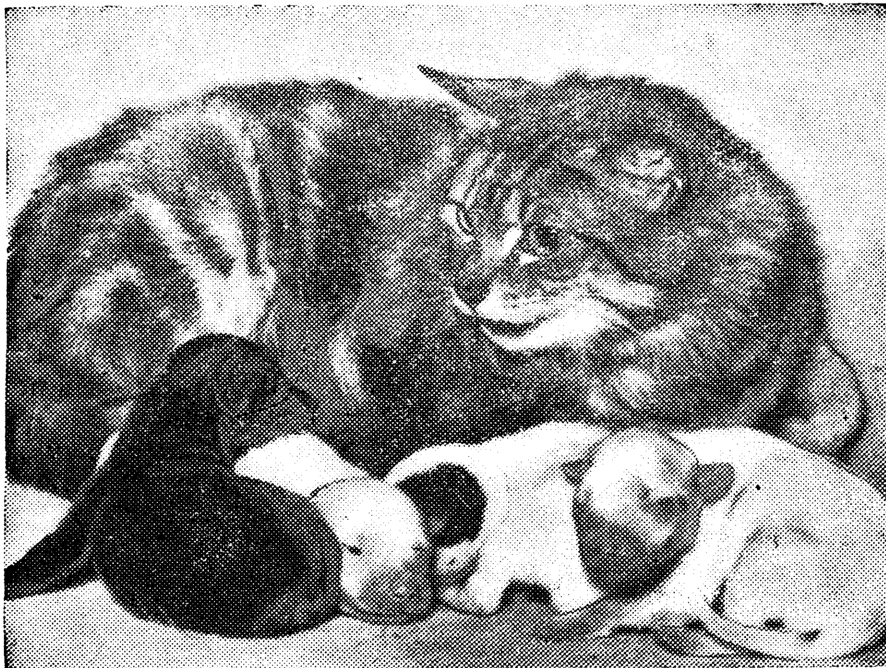
Haspadar-ža, kali ŭbačyŭ, što katok jedzie z im razam, prykazaŭ słuham dahladać jaho, karmić i pilnavać, kab dzie nia zhubiŭsia, a nanač zabiraŭ jaho z saboj, bo katok byŭ vielmi charošy i patrebny na parachodzie. Pryjšłosia-ž tady kupcu jechać u duža dalokuju staranu. Raskazvali ludzi, što byŭ zajechaŭšy niejdzie — až za Ameryku! U henaj staroncy žyŭ vielmi bahaty karol, a starana była nadta dziŭnaja. Ludzi tam — čornyja, źviary i ptuški — niazvyčajnyja. Nadta šmat było myšej, a katoŭ — dyk i znać nia znali. Ichny karol nazyvaŭsia Pankraš. Byŭ jon haniebna błahi i vielmi prahavity, choć bahaćcia svajho nikoli nia moh pieraličyć. Kali jon pačuŭ, što pryjechaŭ da jaho bahaty kupiec, aharnuła jaho strašennaja dumka, kab jak-kolečy vymanić ad kupca ŭsieńkija hrošy. Mieŭ karol adnaho daradcu, katory byŭ jašče horšy ad samoha karala. Kali karol źvieryŭsia jamu sa svaich dumak, dyk toj paradziŭ zaprasić kupca nanač i pałažyć spać u takoj zali, dzie strašna byli raspładziŭšysia myšy. Kazaŭ-ža jon karalu, što jak kupiec zaśnieć, dyk myšy źjaduć jaho i z adziežaj, bo dasiul nichto jašče nia vyjšaŭ z henaj zali žyvy, kaho tam nanač zapirali; a tady ŭsie skarby astanucca karalu.

Ździviŭsia i ŭściešyŭsia kupiec, kali atrymaŭ zaprašeńnie na načleh da karala. Jak zaŭsiody adnak, zabraŭ z saboj i katka. Pryjšoŭ u pałac. Jamu pakazali zalu i kali ŭvajšoŭ tudy, krepka za im zamknuli dźviery. Jon adnak, nia viedajučy ab ničym, raspranuŭsia i loh spać, bo byŭ vielmi zmučany padarožaj. Zasnuŭ jak kamień i nie pračchnuŭsia da nastupnaha dnia ani razu. Karol tymčasam nia moh zasnuć praz całuju noč: dumaŭ uściaž ab tym, jak niaščasnaha kupca abdzirajuć sa skury myšy i ab tym, jak jaho skarby zaŭtra šmat paviallčacca.

Jak tolki raźvidnieła, prykazaŭ karol sabracca svaim słuham i pajšli hladzieć načleźnika. Peŭny byŭ Pankraš, što znajduć tolki hołyja kostački, ale jak-ža mocna ašukaŭsia! Až

kryknuŭ sa ździŭleńnia, adčyniŭšy dźviery. Na łožku spaŭ spakojny, „jak pšanicu pradaŭšy", kupiec, a pry im siadzieŭ zmučany čuć žyvy kot. Kruhom-ža łožka lažali ahramadnyja hurby padušanych myšej i pacukoŭ. Na kryk karala abudziŭsia i kupiec, i nia mienš ad jaho ździviŭsia, ubačyŭšy taki strašny abraz. Dahadaŭsia ŭsiaho adrazu i zrazumieŭ, jak vialikuju dabratu zrabiŭ jamu katok, ratujučy jaho ad śmierci.

Karol z vialikaj uvahaj pačaŭ ahladać kata, adnak i z peŭnym stracham, na't skazaŭ kupcu:



Kotcy padkinuli sirot-sabačak i jana ich haduje.

— Musić u hetym źviarku niačystaja siła zamknuta? Vieryć nia chočacca, kab adzin jon stolki myšej padušyŭ. Viedaješ — ty što? Pradaj mnie hetaha źviara.

Kupiec padumaŭ, paskrabaŭ sabie patylicu (pryjšło jamu ŭ hałavu, što heta-ž nie jahony kot), adnak kaža:

— Ja jaho pradaŭ-by, ale heta vielmi darahaja žyviolina.

Karol zazłavaŭsia: — Što, ty dumaješ, što ŭ mianie zołata nia chvacić?! Kažy, skolki za jaho chočaš?!

— Ja pastaŭlu jaho, kaža kupiec, na zadnija nožki, a ty zasyp jaho zołatam, tady sabie zabiraj.

Karol zhadziŭsia. Pačali sypać. Nasili, nasili słuhi zołata, a ŭsio mała. Užo zdajecca nia vidać katka, ale jak parušajecca, dyk zołata i raźjedziecca... Niejak-ža adnak udałosia ŭ kancy zasypać katka. Kupiec až spužaŭsia, ubačyŭšy stolki zołata. Choć jaki byŭ jon bahaty, ale i sotaj čaści taho nia

bačyŭ. Karol zabraŭ katka, a słuhi kupcovy pačali pakavać zołata ŭ skryni i nasić na parachod. Mocna abnižyŭsia ŭ vadu parachod, kali ŭžo było ŭsio zołata na im. Kupiec dalej užo nie chacieŭ čakać. Karystajučy z pieknaj pahody, prykazaŭ varočacca jaknajchutčej damoŭ.

Dzied Makar.

(d. b.).

Žaŭranak.

Ech ty viesieła, ščaśliva,
Ptuška radaści paŭna,
I svabodna, nie maŭkliva —
Kožny raz piaješ da dnia.

Z taboj viesieła na poli
I na pastvie pastuškom:
Śpievam-čaram napaŭniaješ
Ziamlu, nieba — ŭsio kruhom!

I araty viesialeje.
I šybčej idzie hniady:
Z śpievam-šumam zielanieje,
Ciomny bor, łuhi j sady.

Dyk, jak bačyš, žaŭruk miły,
Ty paciechaj budzieš tam,
Dzie u pieśniach—tych ščaślivych —
I nadzieja ŭskreśnie nam.

B. Kažamiaka.



Mahiła žaŭniera

Miž biaroz płakučych,
Tam — kala darohi,
Na piasku sypučym,
Kryž staić ubohi.

Piasok na mahile
Hłybaka ŭvaliŭsia,
I ad bury-vietru
Kryž na bok schiliŭsia.

Nad syroj mahiłaj
Biełyja biarozki
Sumna nachililiś
I raniajuć ślozki:

„Čyja-ž tut mahiła —
Skažycie, biarozki?
Na zary — ja bačyŭ —
Bliščać vašy ślozki.“

Nad staronkaj hetaj
Bura praniasłasia:
Płakali biarozki,
Jak tut kroŭ lilasia.

Pa vajnie kryvavaj
Pamiać astałasia:
Žaŭnieru ŭ čužynie
Mahiła pryjšłasia.

Viecier nad mahiłaj
Pieśni napiavaje
Pra jaho mahiłu
Tut nichto nia dbaje.

Ptuškaj prylacieła-b
Maci z rodnaj kraju:
Ślozami zrasiła-b
Mahiłu la haju.

Tolki što nia znaje
Da jaje darožki —
U rodnaj staroncy
Ljeć haračy ślozki.

Sumna pazirajeć
Na usie staronki:
Viek svoj dažyvajeć
U ciarpieńniach horkich.

A ŭ čužoj staroncy
U ciani biarozaŭ
Synok jaje rodny
Tych nia bačyć ślozaŭ.

Viasnoj nad mahiłaj
Sałaŭi śpiavajuć,
Z biarozak, jak ślozki,
Rosački spadajuć...

P. Suško.



Chitry Ezop.

Daŭno, daŭno — jašče moj dziadula raskazyvaŭ, što čuŭ jon ab hetym ad svajej stareńkaj babuli, katoraja vyčytała ŭ vielmi staroj knižcy takuju historyju:

U Hrecyi žyŭ vielmi mudry filozaf Ksantus. U jaho byŭ niamienš razumny ad pana i nadta chitry słuha, Ezop, katory ŭsłaviŭsia miž ludźmi svaimi adkazami.

Ksantus prykazaŭ raz Ezopu pajści ŭ łaźniu i pahladzieć, skolki tam myjecca ludziej, bo chacieŭ i sam pamycca, kali-b łaźnia nia była zanadta pierapoŭniena.

Idučy ŭ łaźniu, Ezop spatkaŭ adnaho znajomaha ŭradoŭca, katory jaho spytaŭsia:

— Kudy ty tak śpiašyš?

— Nia znaju — adkazaŭ Ezop.

Uradoviec padumaŭ, što Ezop choča z jaho pažartavać, razhnievaŭsia i skazaŭ jaho viaści ŭ viaźnicu. Kali jaho pryviali i sudździa chacieŭ jaho pasadzić, Ezop skazaŭ:

— Vielmi pavažany sudździa! Ci-ž ja nia praŭdu kažu, što nia znaju, kudy iści? Sapraŭdy, ja susim nia znaŭ, što mnie treba budzie iści ŭ viaźnicu.

Sudździa, pačuŭšy takoje mudraje apraŭdańnie, prykazaŭ jaho vypuścić. Ciapier užo Ezop pajšoŭ prosta ŭ łaźniu; ale, ubačyŭšy tam šmat ludziej, sieŭ niedaloka łaźni i pryhladaŭsia, jak usio novyja ludzi prychodziii mycca. Blizka dźviarej łaźni lažaŭ vialiki kamień. Amal usie ludzi za jaho čapalisia j bili nohi. I ŭsie, katorych spatykała hetaja niapryjemnaść, tolki narakali, klali j złavalisia. U kancy adnak znajšoŭsia adzin čałaviek, katory sahnuŭsia, uziaŭ kamień i biaz złości pałažyŭ jaho pad ścianu łaźni.

Viarnuŭšysia damoŭ, Ezop skazaŭ svajmu panu, što ŭ łaźni znajšoŭ tolki adnaho čałavieka. Ksantus jaknajskarej paśpiašyŭ u łaźniu, ale niezadoŭha viarnuŭsia. Jon zapytaŭsia Ezopa, čamu jon sałhaŭ, kažučy, što ŭ łaźni myŭsia tolki adzin čałaviek?

— Ci vidzieŭ, pan, kamień, prypiorty da ściany?—spytoŭsia Ezop. — Toj kamień lažaŭ na darozie, blizka dźviarej: voś-ža ŭsie, chto tolki jšoŭ u łaźniu, čapalisia nahami za jaho; usie, udaryŭšy nahu, złavalisia i na‘t klali kamień, ale nivodzien nie prybraŭ jaho nabok sa ściežki. Tolki ŭ kancy adzin čałaviek heta zrabiŭ, i pamojmu jon varty nazovy čałavieka. Inšych ja nia moh nazvać ludźmi“.

Ksantus, padumaŭšy, zhadziŭsia z dumkaj Ezopa.

D. M.

Humno j śviran.

Sabrałasia ŭsia vierabjinaja siamja na padstreššа i havorać. Stary vierabiej — baćka kaža svaim dzieciam:

— Čir, čir, čir! Słuchajcie! Z hoładu nie pamrom. Bačyŭ ja pad karytam avios rassypany. Treba jaho sabrać! Budzie zapas na ŭsiu zimu!

— Čir, čir, čir! — Ščabieča ŭsia siamja z radaści.—Užo hoład nam nie hrazić i zima niastrašnaja.

Paśla słova pa słovu i nadumali vierabji pastavić sabie „humno“ i „śviran“ niedaloka ad svajho hniazda, kab chto nie pakraŭ sabranaha imi ziarna.

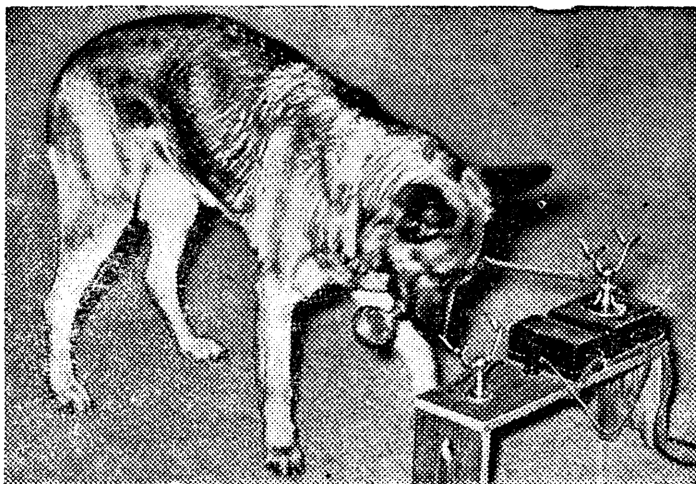
Usie stali da pracy. Ad ranicy jdzie natužnaja praca. Vierabiejčyki tak i kruciacca, tak i lotajuć. Baćka daje zahady:

— Na belki pryniasicie doŭhuju žytniuju sałomu! Na ćviaki pryniasicie čortapałochavy kalučki! Tolki nie pakalicie sabie dziubaŭ, bo tady nia zmožacie pracavać.

— Čir, čir, čir! Praz uvieś dzień vierabji małoje humno i śviran stavili, kab zimoj nia pryjšłosia hoładu ciarpieć. Viečaram rabota była skončana. Vierabiej—baćka paklikaŭ svaju siamju ŭ hniazdo.

— Čir, čir, čir! — kaža. — Dziakuju vam, dzietki! Ja duža rad, što vy tak zhodna ŭmiejecie pracavać. Pomnicie, što ŭ jednaści i ŭ zhodzie možna najvialikšuju spravu zrabić.

(Z litoŭskaha: „Varpelis“ № 2).



Apošni Ataman

Daroha ciahniecca daloka,
Irdzicca biełу śnieh,
Na niebie sonca vyš-vysoka
Hladzić na hety śviet.
Zialony bor štoś šepča cicha
Ab prosłych našych dniach,
Niepavarotna što minuli
Sa słavaju... ŭ kapcach.

* * *

Za šerym ŭzhorkam nieba sinieje
Tumanicca ŭ paloch,
Kryvavy dzień tut, biazlitosny
Nad hetym polem loh.
„Panura śmierć skasiła
Užo sotni małajcoŭ,
I vojska... hroznaje
Nastupaje iznoŭ.“ —
Kazaŭ atamanu
Raźviedčyk bitvy,
Jaho paćviardziła...
Recha u bary.
Nia dumaŭ ataman,
Zahadaŭ nie davaŭ,
Chrabraju rukoju
Uzhorak pakazaŭ.
Zaźvinieli šabli,
Pała kulaŭ roj,
Apošni Ataman
Apošnich vioŭ u boj.
A marš im svabody
I hrali... u bai:
Harmaty na poli,
I recha u bary.

* * *

A sonca śviecić, jak śviaciła.
Irdzicca biełу śnieh.
Choć prodki našy nie zrabili...
Pajšli syny ŭ ich śled.
Daroha ciahniecca daloka,
U bieła-siniu dal,
U mahile šeraj śpić hłyboka
Apošni Ataman.

S.

Ščepka havora.

Pryjechaŭ emihrant, Biełarus, u Ameryku. Łučyŭ tam, dzie jašče nichto z biełych nia byŭ, adny tolki dzikary. Pačaŭ ładzić sabie dom, a dzikary pamahali. Raptam u lesie patrebna była piła, a jon astaviŭ jaje ŭ svajej chacie. Padazvaŭ dzikara i pačaŭ jamu tałkavać, kab toj prynios jaje, ale nie zrazumieŭ hetaha dzikar. Tady ŭziaŭ sielanin ščepku, napisaŭ na joj, padaŭ dzikaru i prasiŭ zaniaści žoncy.

— Dobra, ale žonka zapytajecca, našto ja prynios hetu ščepku i nazavieć mianie durniem — adkazaŭ dzikar.

— Nie, žonka ciabie nie nazavieć durniem, a padaść tabie piłu i ty pryniasieš jaje siudy.

Dzikar uziaŭ ščepku i pytajecca — a što treba skazać?

— Ničoha—adkazaŭ sielanin—ščepka sama skaža.

— Sama skaža, patrapić hamanić? Ci-ž u jaje jość jazyk?! — Dziviŭsia dzikar.

— Daviedaješsia, jak zaniasieš.

Dzikar adnios ščepku žoncy sielanina, taja pračytała i padała piłu. Dzikar ździviŭsia i zapytaŭ.

— Skul ty daviedałasia, što patrebnaja piła, a nia što inšaje?

— Ty-ž sam prynios mnie ščepku — adkazała žonka — i jana mnie ŭsio skazała.

— Čamu ja nia čuŭ? — Ździviŭsia dzikar.

— Bo nia ŭmiaješ čytać— skazała žonka sielanina.

Dzikar bieham prynios piłu i pabieh da svaich, kryčučy: Padziviciesia, u biełych i ščepki havorać!

Dzietki, ci-ž nie pramaŭlaje da nas „Zorka"?

Hryška B.

Baćkaŭščyna.

Staronka maja rodnaja,
Skarb serca ty majho!
Jakaja-ž ty biazdolnaja
Ad vieku, ad svajho.

Jak tolki ja paznaŭ ciabie
U ciažaści tvajej,
Dyk serca ŭsio addaŭ tabie
Ad junaści svajej.

I choć ŭ tabie pryšłosia mnie
Ɯmat hora pieražyć, —
Svaju staronku rodnuju
Nia kinu viek lubić!

P. Suško.

Viasna

Miesiac travień zielanieje —
Ŭsia pryroda adžyła:
Žaŭruk pieśniaj abviaščaje,
Što zima užo prajšła.
Rana, rana—na uschodzie
Čuvać truby i ražki —
Baby, dzievańki i dzieci
Honiać stady na łužki.
A na vyhanie kudłaty
Pastyroŭ pasoł—družok,
Apuściŭšy chvost łachmaty,
Vun skavyča pad ražok.
Na piarečcy Saŭka sieić
Pad spranžynu harašok,
A haścincam preć na karku
Žmitra łubku i miašok.
Na łahčynie, tam pad „kryŭkaj,"
Roŭ kapaje Kaziučok,
A na vyhan honić husak
Šaściletni Juziučok.
Pamiž sadu maładoha
Lechi zrobleny sachoj.
Chodzić z košykam Agata —
Sadzić bulbu baraznoj.
A za sadam u harodzie
Śvińni zryli sienažać:
Piaryć pranikam Tadeŭka —
Choča požniu zraŭnavać.
Za harodam, pad bałota,
Baby ścielać pałatno —
Heta Stefka i Darota,
A Justyna tčeć sukno.
Arapłan burčyć nad vioskaj,
Dyj za chmarkaj ŭziaŭ i źnik.
Dzieci z chochatam kryčali:
„Dzie ty dzieŭsia, balšavik?"
Pralacieŭ jon mnoha viosak,
Dy nia tolka što adnu —
A na pryśbie u Barbary
Baby šepčuć pra vajnu.
Adnym słovam, dzie ni hlanieš—
Što žyvoje, to nia śpić:
Tolka ciažka nam—sialanam —
Jašče ciažka, ciažka žyć...
Kab papravić dolu złuju,

Treba mnoha pracavać,
Dyj da śviedamaści jechać —
Svaje dumki pašyrać,
Jak harać svaje adłohi,
Papar dziorci da zary, —
Tady j vyjšli-b z nas heroi —
Za los lepšy zmahary.
Dyk starejšyja — da pracy,
Da navuki — maładniak!
Paciarebim čysta łozy,
A nasadzim tam dubniak.

Treba znać, što paśla zimki
Pryjdzie novaja viasna:
Zašumić naš bystry Nioman
Zachvalujecca Dźvina.
Tady—j spać my ŭžo nia budziem,
Ŭstanie dumka nie adna:
Da raboty nas pakliča
Naša rodnaja viasna.

S. Z P. Ł.





MAŁADNIAK PIŠA

Vučacca pabiełarusku.

Kosaŭščyna na Paleśsi. Kala nas tut šmat jość śviedamych biełarusaŭ. Mnoha majem intelihiencyi, asabliva studentaŭ. Jany nam pryvoziać biełaruskija knižki i hazety i praśviačajuć nas. Maładyja tut časta sami vučacca pabiełarusku: vypisvajuć biełaruskija knižki, praz ich navučajucca biełaruskaj hramaty. Biednata tolki staić usiamu na pieraškodzie. Jość mnoha takich, što susim biednyja i nia majuć na knižku.

Maładzik.

„Zorku“ achvotna spatykajuć.

Maładečynščyna. My maładyja hornimsia da ŭsiaho svajho biełaruskaha. Knižki i hazety čytajem z vialikaj radaściaj, tolki mała hetaha majem. Baćki našy nia rupiacca ab toje, kab kupić nam biełaruskuju knižku i hazetu. „Zorka“ — heta vialiki naš pryjaciel. Spatykajem jaje, jak svajho najdaražejšaha haścia. Tyja, što vypisvajuć jaje, dyk mała j ahladajuć: idzie jana z ruk u ruki. Nadta-ž maładym chočacca trapić na biełaruskuju Kalvaryju, ale mnohim musić nia ŭdasca, bo baćki nia dbajuć ab heta.

D. Z.





Zahadki.

Adzin śviecić, a druhi jaho trymaje — što heta?

Śviečka ŭ lichtary.

U jakoj ptuški dziuba krucicca, a krylli na miescy stajać?

U samalocie.

Jakuju skacinu pahaniajuć kalasom?

Samachod.

Chto zaŭsiody paraj chodzić?

Parachod.

Dva ŭciakajuć, dva dahaniajuć, dva niuchajuć, dva słuchajuć, dva hladziać i čatyry daŭbuć.

Kalosy z kaniom.

Dva kalcy, dva kancy, a pasiaredzinie hvazdok.

Nožnicy.

Staić na strasie i kudłami trasie.

Komin.

Vyjšaŭ major, jak staŭ, dyk i nieba dastaŭ.

Dym.

Dva katy dziarucca — biełaja kroŭ idzie.

Žorny.

Lacić — vyje, siadzie — ryje.

Žuk.

Adzin kaža pabiažym, druhi kaža palažym, a treci pakivəjemsia.

Vada, kamień i trava.

Poŭna bočka vina, ani dziurki, ni kanča.

Jajko.

Pad jakim drevam zajac lažyć, jak doždž idzie? Pad mokrym.



Adbitka abraza biełaruskaha mastaka P. Siarhijeviča.

Prykazki.

Hałodnamu aściuki nia kolacca.

Hol halita hollu palita.

Horkamụ ŭsiudy horka.

Daj, Boža, haścia, — i haspadar pažyvicca.

Daj, Boža, našamu cialaci vaŭka złavić.

Darma pieć — horła dziareć.

Darma i skułka nia siadzie, a pačasaŭšy.

Dziela družby cyhan paviesiŭsia.

BAĆKI I DZIECI! Pračytaŭšy „ZORKU", nikoli jaje nia kidajcie, ale składajcie i paśla hodu sšyvajcie ŭ knižku!

„Zorčyna" pošta

P. S. Apaviadańnie nadrukujem druhim razam, dva vieršy drukujem ciapier, inšyja nie padojduć.

S. B. Na žal, nie padojduć i nia radzim pisać.

U. K. Duža ciešymsia, usio vyšlem, čytaj sam i davaj tavaryšam.

M. J. Tyja vieršy, što jość, nia pojduć. Pracuj bolš!

V. R. Vierš drukujem, choć jon i zadoŭhi; patrebnyja numary „Chr. D." vysłany.

J. S. Nie, hetaha zrabić nia možam Aby achvota — navučycca zaŭsiody možna. I treba!

B. K. Jak bačycie, drukujem. Bolš vieršaŭ vašych nia majem.

S. Drukujem, a jšče adzin ci dva majem.

D. M. Duža dziakujem, usio vykarystajem, majučy časinu, pišycie bolš, vas dzieci nadta-ž lubiać čytać.

T. Ch. Vieršy vašy da druku nie padchodziać, treba jašče vam šmat vučycca.

Adkazny redaktar: V. Jermałkovič Vydaviec: Ks. Ad. Stankievič

Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny ŭ Vilni, Zavalnaja 1.